

Ej, raczej nie grozi mi wypełnienie misji
Raczej nie grozi mi załatwienie spraw
Chyba nie będzie tick stał przy wszystkim
Bo nie nadażam za pragnieniem serca, łapiesz?
Myślę, że kiedyś i ty zdobędziesz się na odwagę
Głodny do szpiku jak my, e, ej
To jest jak z tym, że chciałbym widzieć każde miejsce
Kojarzyć falę każdej plaży bezimiennej
Chciałem być każdym, już wszystkim, wszędzie
Z ogromną wiarą, że na przykład będę w NBA, ej
I szczerze wierzę, że mi kiedyś dane będzie
Się nie wyrobić z jakimś moim wielkim dziełem
Być może nie nakarmię ostatecznie sensem
Byle by u schyłku życia mieć w umyśle prostą werwę
Jednym z objawów geniuszu jest talent
Do tworzenia bałaganu i skandalu stale
Nie wiem, jak można żyć tu jednym sercem aż do końca
Może dlatego, że jak Obelix wpadłem do kotła z dimetylotryptaminą
W kościach został posmak, równoległymi wymiarami ścieram się po łokciach
Jestem pewien, jeśli na raz tylko mam tu zostać
To nie wyrobię się, wydać siebie w tylu opcjach

Yo, może to wszystko dla nich, słodkie szampany
Wizerunki ludzi znanych z tego, że są znani
Może to wszystko dla nich, może to wszystko dla nich
Zabijamy się dla tej nowej fali

Jeśli tylko w jednym życiu spełnię wszystkie plany
Będzie znaczyło, że serio nie umiałem marzyć
Nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem
Nie umiałem, bo to moja krótkowzrocność
Krótkowzrocność, krótkowzrocność, krótkowzrocność

Jeśli tylko w jednym życiu spełnię wszystkie plany
Będzie znaczyło, że serio nie umiałem marzyć
Nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem
Nie umiałem, bo to moja krótkowzrocność
Krótkowzrocność, krótkowzrocność, krótkowzrocność

Nie liczę swoich zawodów, większość zabiorę do grobu
Może nawet jeszcze mając dwójkę z przodu
Pytają "Kartky, czemu nie masz fury jak Quebo?"
Bo ciągle pracuję dla kogoś innego
Mam w kurwę dreszczy jak patrzę, tyle bym jeszcze pozmieniał
Cała lista rzeczy do naprawienia
Dałem dwie płyty prosto z serca, jedną i drugą
A skurwysyny chcą po latach wracać jak Frugo
Leżę i patrzę w niebo, obok dwie nastki
Zapytaj z kim chcą się bujać te śmieszne gwiazdki
Ja nie zostawiam nikogo nawet, jak gonię swój ogon
To Tyskie Gronie na promo, bo Moët wchodzi chujowo
Pierdole wszystko i nigdy nie chcę dorosnąć
Jak łatwo przyszło, to łatwo pójdzie i łatwo poszło
Jak nie pójdzie nowa płyta to nie wrócę do ludzi, oh, no
Których cisnąłem od kurew bo tacy są
Życzę dla nich tysiąc lat, dobry start, jebać trendy
Mecz otwarcia 2k16 Anthony Davis

I wszystkim wam tych pięciu dych i pogadamy
Póki co, chowamy się z jointami do bramy
Gdy obce miasta stają się naszymi domami
A ludzie braćmi, bo mamy wspólne cele i plany
Każdemu z was życzę więcej niż mamy sami
Chyba zadzwonię, spytam co tam u mamy

Jeśli tylko w jednym życiu spełnię wszystkie plany
Będzie znaczyło, że serio nie umiałem marzyć
Nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem
Nie umiałem bo to moja krótkowzroczność
Krótkowzroczność, krótkowzroczność, krótkowzroczność

Jeśli tylko w jednym życiu spełnię wszystkie plany
Będzie znaczyło, że serio nie umiałem marzyć
Nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem, nie umiałem
Nie umiałem bo to moja krótkowzroczność
Krótkowzroczność, krótkowzroczność, krótkowzroczność